Nr. 293 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 18 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu ... „ 5·50
na prowincji .... „ 5·50
za granicą .... „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Konferencja polityczna u Prezydenta.

Posiedzenie Sejmu we środę.

WARSZAWA, 16-go 12. (P.A.T.) Marszałek Daszyński wyznaczył najbliższe posiedzenie Sejmu na *środę*, dnia 18 bm., na godz. 12.

———

WARSZAWA, 16-go 12. (P.A.T.) Porządek dzienny 64-go posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dzień 18. bm., obejmuje: pierwsze czytanie projektu ustawy zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12. marca 1928 o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dn. 1. kwietnia 1925 w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich; wnioski w sprawie regulaminu obrad Sejmu a) posłów Liebermana, Roga, Chacińskiego, Dąbskiego, Rataja i Niedziałkowskiego, b) posłów Klubu Narod.; nagłość wniosku posła Wal. Sławka i kol. z klubu BBWR. w sprawie wyłonienia specjalnej komisji do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31. października 1929.

Na środowem posiedzeniu Sejmu zapaść ma również decyzja co do prac w komisjach sejm. w okresie przesilenia rządowego.

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). Prasa warszawska informuje, że ferje świąteczne Sejmu rozpoczną się dnia 21. bm. Termin wznowienia prac sejmowych po świętach Bożego Narodzenia nie został jeszcze ustalony.

Kogo zaproszono na Zamek.

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). Przewodniczący, względnie przedstawiciele klubów sejmowych w osobach pułk. Sławka (BBWR), posła Niedziałkowskiego (P. P. S.), posła Dąbskiego (Str. Chł.), pos. Rybarskiego (Klub Nar.), pos. Dębskiego (Piast), pos. Chądzyńskiego (NPR), pos. Chacińskiego (Ch. D.), pos. Róga (Wyzwol.), pos. Smulikowskiego (Fr. Rew.) i pos. Rosmarina (Koło Żyd.) otrzymali w dniu dzisiejszym zaproszenie na konferencję do p. Prezydenta Rzplitej na Zamek na wtorek 17. bm. godz. 11-ta przedpoł.

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). Według wiadomości otrzymanych przez Aj. Wsch. do tej chwili poza przewodniczącymi poszczególnych klubów, którzy już byli na Zamku nikt więcej zaproszenia na konferencję nie otrzymał. Mimo to wymieniane są nazwiska następujących osób ze świata politycznego, które rzekomo mają być na tej konferencji: b. premjer Ponikowski, b. min. Aleks. Skrzyński, gen. Sosnkowski, prezes Wierzbicki i dyr. Sułowski.

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). Według obiegających pogłosek w jutrzejszej konferencji u p. Prezydenta Rzplitej na Zamku weźmie również udział w charakterze obserwatora kierownik min. skarbu Matuszewski.

———

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). Wczoraj przedpołudniem w gmachu Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych odbyła się konferencja marsz. Piłsudskiego z b. prem. Świtalskim.

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). W związku z jutrzejszą konferencją u p. Prezydenta Rzplitej informują A. W., że przed udaniem się na Zamek posłowie opozycyjni reprezentujący zespół Centrolewu odbędą trzecią z kolei wspólną naradę.

Unieważnienie wyborów w okr. sandomiersk.

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). Sąd Najwyższy ogłosił dziś szereg decyzyj i orzeczeń w sprawie protestów wyborczych. Najważniejszą uchwałą jest orzeczenie unieważniające wybory w okręgu sandomierskim nr. 22. Jest to pierwszy wypadek unieważnienia wyborów przez sąd. — Najwyższy Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał, że wybory w okręgu sandomierskim były dokonane niezgodnie z ustawą ordynacji wyborczej. W następstwie tego orzeczenia muszą być — według ustawy — w tym okręgu rozpisane w ciągu najbliższych 14 dni nowe wybory. Czynność tę przeprowadzi M. S. Wewn. W okręgu nr. 22 tracą mandaty Jan Smoła i Jan Król (z Wyzwolenia), St. Włosiński i Wacław Łopacki (z P. P. S.) i Wład. Dobracki (ze (Str. Chłopskiego).

(Charakterystyczne jest, że wszystkie unieważnione mandaty należą do stronnictw lewicowych. Red.)

———

WARSZAWA, 16-go 12. (tel. wł.) Protesty wniesione przez Str. Chł. i Wyzwolenie, dotyczące unieważnienia list obu tych stronnictw w Święcianach zdecydowano przekazać do dalszego zbadania i powzięto decyzję o przesłuchaniu świadków.

—o—

Niezwykłe metody.

Prasa sanacyjna i wszyscy zabierający z tego obozu w ostatnich czasach głos zgodnie twierdzą, że nikt w Polsce nie jest zdolny do rządzenia państwem tylko oni. Gdy stronnictwa sejmowe oświadczają publicznie że gotowe są podjąć się misji utworzenia rządu, p. Świtalski i prasa rządowa, niewiadomo na jakiej podstawie, uważają to za manewr taktyczny i wyliczają, że utworzenie większości w Sejmie dla poparcia jakiegokolwiek rządu jest wykluczone. Robi się różne obliczenia na ten temat, jakgdyby obecny rząd nie był rządem mniejszości.

Dyskwalifikuje się wszystkich, jako pozbawionych kwalifikacji do rządzenia państwem. Patenty są tylko w sanacji. Słusznie pisze „Robotnik“ z niedzieli w artykule, omawiającym ostatni występ odczytowy p. Świtalskiego. Czytamy tam:

„Skoro zaś przejdziemy do samej treści odczytu p. „p. o. premjera“, uderzy nas przedewszystkiem bezgraniczny wręcz tupet wypowiadanych... banalności. P. Świtalski uważa siebie — zdaje się na serjo — za „małego Piłsudskiego“; grzmi, błyska, gromi poucza, ironizuje, potępia tak, jakgdyby zasiadł naprawdę na jakichś niebosiężnych szczytach myśli państwowej i przenikliwości państwowej.

Niby skąd tak wysoko? Z jakiego tytułu?

Niechże p. Świtalski weźmie do ręki tekst swojej mowy sejmowej i swego wczorajszego odczytu. Niech sobie przejrzy uważnie własne wywody. Co w nich znajdzie? Czy *choćby „cień cienia“ męskiej postawy wobec wielkich zagadnień*, stojących przed Polską? Czy jakikolwiek program pozytywny przebudowy życia polskiego albo zmiany ustroju państwowego? Nie! Zbiór „dowcipów antyparlamentarnych“ powtarzanych od lat przez reakcyjnych pisarzy Zachodu, a ujętych w danym razie w formę raczej mało ciekawą — powiedzmy szczerze — nudną. P. Świtalski myli się gruntownie pod jednym względem.

Ani on sam ani „jego“ ministrowie nie stanowią żadnego „pępka świata“. Polska wytrzyma doskonale taki „cios“, jak odejście „Rządu pułkowników“. Troskę o jutro może p. Świtalski śmiało pozostawić Sejmowi; większość sejmowa wiedziała, czego chce, w chwili, kiedy uchwalała żądanie ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego; i przemyślała — z pewnością — do końca wszelkie t. zw. konsekwencje. P. Prezydent Rzeczypospolitej został dokładnie poinformowany o tem, co my rozumiemy pod słowami: *„likwidacja systemu“* albo *„zmiana systemu“*. Niepokój p. Świtalskiego o zdolności obozu demokracji do wspólnego wysiłku niepokój o ustalanie programu i o „podział tek“, — ten niepokój „cenimy“ bardzo, ale załatwienie sprawy bierzemy na siebie; możemy tylko zapewnić p. Świtalskiego, że wobec nikogo nie będziemy postępowali tak, jak postępowano wobec prof. Bartla albo wobec gen. Minkiewicza: nie zamierzamy też fotografować dla naszych dzienników niczych biletów wizytowych. Może teraz p. Świtalski zrozumie, co oznacza postulat „likwidacji systemu“.

Dodajmy do tego rozpaczliwe położenie gospodarcze kraju, wskażmy na rosnące bezrobocie, bankructwa w przemyśle i handlu, głodowe płace ludzi pracy a będziemy mieli obraz rezultatów zwalczanego przez Sejm i większość społeczeństwa systemu rządzenia.

Czyżby rzeczywiście nie było w Polsce nikogo, ktoby był zdolny zmienić obecne ciężkie położenie na lepsze?

Na szczęście nie jest jeszcze tak źle jak sobie to obóz sanacyjny wyobraża i wmówić w społeczeństwo usiłuje.

Socjalizm austrjacki
po odpartej ofenzywie reakcji.

Ponieważ P. A. T., streszczając onegdaj przemówienie tow. O. Bauera na temat porozumienia w sprawie austrjackiej reformy konstytucji, opuściła charakterystyczne części tej mowy a podawała jedynie ogólnikowe, nic nie mówiące zwroty, przytaczamy niektóre zasługujące na uwagę naszych czytelników ustępy Przemówienie to wygłosił tow. Bauer na zgromadzeniu wiedeńskich mężów zaufania partji.

„... Panowie ci (reakcja) zwolna przekonali się, że to, do czego zmierzają (narzucenie reakcyjnej konstytucji — Red.), musi grozić niebezpieczeństwem i stali się ostrożniejsi, również dlatego, że

ujawniły się gospodarcze skutki ich machinacji.

A wreszcie partje burżuazyjne ujrzały że konflikt w Austrji znalazł potężne echo zagranicą. Zarzucono nam, socjalnym demokratom, że szukaliśmy poparcia u naszych bratnich partji zagranicą i że brytyjski minister spraw zagranicznych na naszą prośbę złożył swe oświadczenie. Tego naprawdę nie potrzebowaliśmy. Jeśli gdziekolwiek na świecie proletarjat toczy walkę, to samo przez się rozumie się, że my, socjaliści austrjaccy

solidaryzujemy się z nim uczuciowo,

nie czekając na jego apel. To samo odnosi się oczywiście i do partji socjalistycznych innych krajów. Było rzeczą zrozumiałą, że one wyraziły nam swą sympatję. Na dziecińswo wygląda oburzenie burżuazji z tego powodu.

Socjalistyczna Międzynarodówka jest rzeczywistością

i każdy roztropnie robi, gdy się z nią liczy.

A ci właśnie „heimwehrowcy“ poszli we Wiedniu do obcych poselstw i uspokajali je, że broń Heimwehry bynajmniej nie jest skierowaa przeciw zagranicy ale przeciw Austrjakom! (Burzliwe głosy oburzenia). — Oni uspakajali francuskich mężów stanu i dziennikarzy, oświadczając, że trzeba tylko Heimwehrze pozostawić wolną rękę do zgniecenia socjalnej demokracji w Austrji, gdyż ona dąży do połączenia z Niemcami a dyktatura Heimwehry do połączenia nie dopuści. „Patrjoci“ tyrolscy z Insbrucka po grobach ujarzmionego południowego Tyrolu

poszli do Rzymu

i tam powiedzieli faszystom, że zwycięstwo Heimwehry w Austrji leży w ich interesie, ponieważ ono pozwoli włączyć Austrję do włosko-albańsko-węgierskiej, a może jutro i polskiej kombinacji, mającej na celu utworzenie faszystowskiej Europy!“

Bauer w dalszym ciągu podnosi, że nowa konstytucja jest dziełem kompromisu, ale że siła socjalnej demokracji nie została przez ten kompromis naruszona i jest taka sama, jaka była dotychczas.

To i owo.

Związek zawodowy muzyków prowadzi wojnę z filmami dźwiękowemi. Trudno inaczej. Filmy dźwiękowe zabierają chleb wielu ludziom, a przedewszystkiem orkiestrom, więc kto może, broni się przed tym groźnym wrogiem.

Największą reprezentacją i protektorem zorganizowanych muzyków jest Towarz. Muzyczne we Lwowie. I co dalej?

A no tak: Towarzystwo muzyczne jest właścicielem wspaniałego gmachu i mieszczącej się w nim pięknej sali koncertowej. W sali tej znajduje się kinoteatr, którego współwłaścicielem jest także Towarzystwo muzyczne. I to Towarzystwo, którego zadanjem i celem jest — jak sama nazwa wskazuje — szerzenie kultury muzycznej i kultu dla muzyki wypowiada, względnie daje aprobatę na wypowiedzenie orkiestrze kinowej, wobec tego, że kino to wprowadza filmy dźwiękowe.

Nie można się nawet dziwić właścicielom kin. Idą z prądem czasu. Dziś tam, jutro gdzieindziej filmy dźwiękowe zaczną wypierać filmy nieme.

Taki jest los. Takie jest błogosławieństwo i przekleństwo — postępu.

Gdy elektryczność zaczęła wypierać światło naftowe, albo gdy kolej żelazna zaczęła w kąt usuwać konie i wozy zapewne niejeden przez to poniósł szkodę. Ale było to nieuchronne wobec zwycięstwa ducha czasu i postępu. Tak i z filmami dźwiękowemi.

Tylko, że tu chodzi o Towarzystwo muzyczne. To coś tak — jakby dawniej propagatorem kolei żelaznej był woźnica, który żył z przewożenia ludzi końmi. Wobec takiej obrony interesów muzyków, jaki cel ma istnienie Towarzystwa muzycznego?

Katastrofa na morzu.

MADRYT, 16. 12. (AW). Pod czas gęstej mgły najechał grecki parowiec „Hydra" w odległości 27 mil od portu Vigo na statek hiszpański „Antonio Garcia". W rezultacie fatalnego zderzenia statek hiszpański zatonął w ciągu 7 minut. 4 marynarzy zostało zabitych, 5 ciężko rannych. — 20 ludzi załogi zatopionego statku zabrał grecki parowiec.

GRANICZNA KONFERENCJA POLSKO-RUMUŃSKA.

LWÓW, 16. 12. (Pat.). Dziś w salonach prezydjum Magistratu rozpoczęły się obrady polsko-rumuńskiej mięszanej komisji granicznej.

Delegacji polskiej przewodniczy poseł pełnomocny przy rządzie rumuńskim p. Leon Wasilewski, ze strony rumuńskiej uczestniczyć będą w obradach m. in. p. Jarowaky i b. poseł Flondor.

Zestawienie wyniku wyborów na G. Śląsku.

WARSZAWA, 16. 12. (Pat.). Wynik wyborów do Rad miejskich województwa śląskiego z 11 miast. Ogólna ilość mandatów polskich 174 — 62 proc. (przedtem 140 m.), Niemcy 92 mandaty — 33 proc. (przedtem 126 m.), Żydzi 13 mandatów — 4.06 proc. (przedtem 12 m.).

Grupa prorządowa, Chrześc.-Narod. Zjednoczenia pracy i inne 100 mandatów, Fr. rew. 1 mandat, Żydzi 13 mandatów, Niemcy 2 mandaty, czyli wszyscy razem 116 mandatów.

Grupy opozycyjne: Chrześc. dem. 160 mandatów, NPR 3 mandaty, PPS 10 m., Niemcy 90 m., to znaczy razem wszyscy 163 mandaty. — Wszyscy razem 297 mandatów.

WYBORY W POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ, 16. 12. (Pat.). W dniu wczorajszym odbyły się wybory do Sejmików powiatowych w powiatach pleszewskim, gostyńskim i strzelneńskim.

W powiecie pleszewskim na 20 mandatów, 10 mandatów otrzymał „Piast", 8 mandatów NPR, 1 mandat chrz. rolnicy, 1 mandat PPS.

W powiecie gostyńskim na 25 mandatów 14 mandatów otrzymał „Piast", 11 mandatów NPR prawica.

W powiecie jarocińskim wybory odbędą się w dniu 22. b. m. Z powiatu Strzelno Województwo dotychczas nie otrzymało wyniku wyborów.

W obronie prawa do... uśmiechu.

„Gazeta Warszawska" w nr. z 15 grudnia drukuje list otwarty znanego zaszczytnie pisarza Juljana Eismonda. Brzmi on:

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem pisma Pańskiego złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym licznym znajomym i nieznajomym z całej Polski, którzy nadesłali mi wyrazy sympatji i oburzenia z powodu mojej nagłej dymisji w Ministerstwie Rolnictwa.

Pragnę jednocześnie potwierdzić podawany przez prasę, jako pogłoska, powód mego ustąpienia. Otrzymałem dymisję za napisanie feljetonu w „ABC" pt.: „Udekorowane bydlę", co mi zostało oficjalnie zakomunikowane. W feljetonie tym opowiedziałem prawdziwy fakt, jak pewna bohaterska krowa została we Francji odznaczona orderem w czasie wojny. Czyż mogłem myśleć, że ktoś może obrazić się na mnie za to, i wziąć do siebie tytuł feljetonu? Samo przypuszczenie takie uważałbym za wykroczenie służbowe. Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świnie i inne zwierzęta, ale nigdy nie miałem wypadku takiego zareagowania na satyrę. Pisałem bajkę o psie, który szczekał na złodziei „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie", a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa Kontroli generalnej śp. Żarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu pożyteczności i potrzeby mej satyry. Nie bajka bowiem ośmiesza, ale obrażanie się o bajkę. Powiedział to już stary Ezop, który nie jest urzędnikiem państwowym i którego wylać za to mądre zdanie nie można.

A teraz słówko o formie, w jakiej mnie usunięto. Po czternastu latach służby państwowej, w wojsku, w Prezydjum Rady ministrów i ministerstwie rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu 6 bm. z dnia na dzień, a że nie byłem stabilizowany — bez emerytury, z trzymiesięczną pensją bez dodatków.

I to wszystko za niewinny żart o orderomanji, który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrażać nikogo, ani nikomu dokuczyć. Nie miałem zamiaru krytykować Kapituły, ani szafarzów orderów, gdyż odznaczając setki osób mogą się oni czasem mylić.

Czyż doszliśmy już do tego, iż każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, itd. *Juljan Esmond.*

P. S. Wszystkie pisma polskie proszę o przedruk tego listu autora „W puszczy", który może nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Przeciwko Europie zachodniej..

MOSKWA, 16. 12. (AW). W dobrze poinformowanych kołach sowieckich twierdzą, że rokowania prowadzone obecnie przez zastępcę komisarza s. zagr. Karachana z tureckim min. s. zagr. Teftik Rudży Bejem dotyczą sprawy zawarcia militarnego sojuszu turecko - sowieckiego. Ma to być realizacją planu Stalina, który dąży do stworzenia wspólnego bloku państw Bliskiego i Dalekiego Wschodu przeciwko Europie Zachodniej.

Huragan w Norwegji.

KOPENHAGA, 16. 12. (AW). Według doniesień z Oslo, wczoraj nad Norwegją szalała silna burza z huraganem. Orkan wyrządził ogromne szkody. W wielu miejscach linja telefoniczna i telegraficzna została uszkodzona od uderzeń piorunów. —

—o—

Tajemnicze zniknięcie dyplomaty sowieckiego.

WARSZAWA, 16-go 12. (tel. wł.) „Expr. Por." donosi z Berlina, że w sferach emigracji rosyjskiej wielkie wrażenie wywarło tajemnicze zniknięcie b. radcy sow. poselstwa ukraińskiego Pawłunowskiego - Sumarokowa. Przypuszczają, że P. został zabity przez agentów G. P. U. Przeciwko Pawłunowskiemu i b. carskiemu sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi w Warszawie Orłowowi miała się wkrótce odbyć rozprawa przed sądem apel. w Berlinie. Obaj oskarżeni są o fałszowanie sowieckich dokumentów polit. i usiłowanie sprzedania ich ameryk. dziennikarzowi Knicke - Brockerowi.

Z więzienia do Sejmu.

WARSZAWA, 16. 12. (A. W.). Państw. Komisja wyborcza nadesłała list uwierzytelniający dla nowego posła komunistycznego Arona Szpicberga w Łodzi. Nowy poseł znajduje się w tej chwili w Piotrkowie, gdzie za działalność antypaństwową odsiaduje karę 4-letniego ciężkiego więzienia.

Bandyckie napady bojówki BBS.

w Pruszkowie.

Tow. pos. Pragler dotkliwie poraniony.

WARSZAWA, 16. 14. (A. W.). W Pruszkowie pobito wczoraj dotkliwie pos. Pragera, członka CKW. PPS Na godz. 13 zapowiedziany został wiec, który jednak został odłożony. Pos. Prager udał się do pobliskiej stacji kolejki elektrycznej i po drodze został napadnięty przez kilkunastu ludzi i dotkliwie poraniony laskami i kolbami rewolwerów. Jednego z napastników zatrzymano, przyczem podał się on za niejakiego Płochowskiego, członka PPS. fr. rew.

„Robotnik" pisze o tym niecnym napadzie następująco:

„Dzień wczorajszy jest nowym dniem hańby znikczemniałej B.B.S. Do mordów na robotnikach, do zdradzieckiej roboty rozbijania ruchu robotniczego — przybył nowy haniebny napad, dokonany tym razem na posła socjalistycznego.

Gdy wczoraj tow. pos. Pragier przybył do Pruszkowa celem odbycia wiecu, został niespodziewanie zbójecko napadnięty na ulicy przez bojówkę B. B. S., ściągniętą z Warszawy i Żyrardowa w liczbie około 70 ludzi. Zbiry te otoczyły ze wszystkich stron tow. Pragiera, który był sam i podobnie jak nożowcy w ciemnej ulicy dotkliwie go poranili.

Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, iż tow. Pragier uniknął śmierci. Hersztem tej bandy był osławiony w Pruszkowie awanturnik i pijak Płochocki, dziś filar B. B. S. Nikczemny ten napad znajdzie swój epilog w sądzie. Dziś już jednak opinja robotnicza wydać winna swój wyrok: pogardy dla bandyckich metod B. B. S.

Tow. Pragier, którego rany zadane laskami i rewolwerami, opatrzono na miejscu, powrócił do Warszawy, odwieziony przez kilku towarzyszy".

Bandyci z B. B. S. nie zadowolili się napadem na tow. posła Pragiera i dalsze swe występy rozpoczęli w godzinach popołudniowych na miejscowych towarzyszach.

O godz. 4-tej popoł. tow. Kazimierski, oczekujący na stacji w Pruszkowie na pociąg, został napadnięty przez tych samych zbirów i dotkliwie pobity i poraniony. Zebrana na stacji publiczność stanęła w obronie napadniętego.

W pół godziny potem, ta sama banda pałkarzy napadła na tow. Krzyżaka, bijąc go pałkami.

Notując te haniebne wystąpienia bojówki B. B. S. w Pruszkowie, stwierdzamy, że wypadki te bezkarnie nie przejdą.

—o—

Kto to taki?

„Kurjerek“ krakowski umie zdobywać ogłoszenia. Gdy go ktoś jeszcze ubiegnie, gniewa się i ciska na konkurentów, którzy okazali się zręczniejsi. Tak zapewne było i w wypadku, który „Kurjerek“ opisuje, ale ponieważ opisane są tam rzeczy wcale ciekawe, powtarzamy je w skróceniu:

Do biura jednego z wybitnych krakowskich przemysłowców wkracza dwu eleganckich panów. Obaj z Warszawy. Zaopatrzeni we wszelkie legitymacje, odręczne pisma wysokich dygnitarzy....

Przemysłowiec, miał już dużo wizyt podobnych eleganckich, uprzejmych, a barlzo stanowczych panów z Warszawy. Wie, co go czeka. Wie, czem może służyć gościom, zaopatrzonym w dokumenty urzędowe, a będącym — o dziwo — przedstawicielami pewnego postępowego organu warszawskiego.

Czem może służyć? Oczywiście ogłoszeniem, a raczej artykułem z opisem fabryki. Organ radykalny podejmuje bowiem okolicznościowe wydawnictwo, za poparciem wysokich czynników — więc niewątpliwie i pan „Szanowny“ przyłączy się do grona subskrybentów i współpracowników.

— Cena?

— Ach bardzo skromna. Tylko 1.500 zł. za stronicę tekstu.

— Ale mnie nie wolno samemu dysponować taką znaczną sumą. Muszę mieć upoważnienie ze strony rady zawiadowczej, a nawet walnego zgromadzenia.

— Zwołaj pan tedy zaraz walne zgromadzenie, i żechciej umieścić naszą sprawę w 1-szym punkcie porządku dziennego. My przyjdziemy i zaagitujemy. Sprawa nasza cieszy się poparciem wysokich czynników.

Przemysłowiec wije się i kręci. Nie chce narazić się „wysokim czynnikom“.... Ale ostatecznie brak gotówki okazuje się argumentem mocniejszym od lęku. Goście wychodzą niezadowoleni — i groźni.

Do tych uwag „Kurjerka“ my dołączymy pytanie: Które to pismo „postępowe“ tak grasuje?

Można się łatwo domyśleć.

Faszyści austrjaccy i włoscy łączą się...



Przed kilku dniami austrjacki kanclerz Schober, wódz i protektor reakcyjnej burżuazji w Austrji, oświadczył w Radzie narodowej, że stosunki austrjacko-włoskie noszą obecnie charakter serdecznej przyjaźni. Na rycinie naszej, będącej satyrą polityczną, Mussolini i Schober padają sobie poprzez Alpy w objęcia.

Chcieli gimnazjum rosyjskiego we Lwowie.

(WU.) Staroruska organizacja oświatowa „Russkaja szkoła“ wniosła niedawno do lwowskiego Kuratorjum szkolnego podanie o zezwolenie na otwarcie gimnazjum rosyjskiego we Lwowie. Obecnie Kuratorjum szkolne odmówiło udzielenia zezwolenia takiego, motywując decyzję swą brakiem odpowiednich warunków i środków.

„Russkij Gołos“ uważa, że ta decyzja ma charakter polityczny, polegający na „negowaniu narodu rosyjskiego“.

W końcu pismo posuwa się nawet do groźby, że polityka polska sprzyjająca rzekomo „separatystycznej demoralizacji“ kilku miljonów Rosjan z liczby 100- miljonowego narodu rosyjskiego, musi ostatecznie wywołać stanowczy protest całego narodu rosyjskiego, niezależnie od jego politycznych i społecznych różnic.

(„Russkij Gołos“ stoi jak wiadomo na stanowisku jednego i niepodzielnego narodu rosyjskiego, nie uznaje więc wogóle odrębności etnicznej Ukraińców i konsekwentnie uważa, że również w Polsce niema Ukraińców, są zaś jedynie Rosjanie, wśród nich sztucznie wywołana jest „demoralizacja separatystyczna“. — Przyp. red.)

Wyniki wyborów do samorządów na Śląsku.

KATOWICE, 16. 12. (Pat). Wyniki wyborów do rady miejskiej w Cieszynie: na ogólną liczbę 36 mandatów Polacy zdobyli 20, Żydzi 4, Niemcy 12. W tem mandatów prorządowych jest 20 na które składają się 14 mandatów polskich, 4 żydowskie i 2 niemieckie. Grupa Korfantego uzyskała 3 mand., P. P. S. 3 mand.

KATOWICE, 16. 12. (Pat). W Wodzisławiu z ogólnej liczby 18 mandatów Polacy uzyskali 13, Niemcy 5 tracąc 2. Obóz prorządowy uzyskał 4 mandaty, N. P. R. 1, Ch. D. (grupa Korfantego) 8.

KATOWICE, 16. 12. (Pat). Wyniki wyborów w Katowicach przedstawiają się następująco: B. B. S. 1 mandat, Narod. Blok Chrześc. Gosp. 10.246 głosów — 12 mandatów. Razem blok prorządowy uzyskał 11.511 głosów tj. 13 mandatów. Polskie listy opozycyjne uzyskały: P. P. S. 2.458 głosów — 3 mandaty, N. P. R. 2.871 głosów 3 mandaty, Ch. D. 12.501 głosów 15 mandatów. Razem Polacy uzyskali 30.683 głosy tj. 57.27 proc. głosów ważnych, zdobywając 34 mandaty. Jest to bezwzględna większość w radzie miejskiej.

Niemcy na jedną listę mieszczańską uzyskali 19.431 głosów tj. 22 mandaty. Socjaliści niemieccy 2.071 głosów 2 mandaty. Razem Niemcy uzyskali 21.502 głosy tj. 24 mandaty, czyli 40.21 proc. głosów ważnych. Niemcy w poprzednich wyborach uzyskali 34 mandaty tj. 53.97 proc. głosów, stracili więc 10 mandatów.

Żydzi na listę nr. 16 prorządową uzyskali 1.341 głosów tj. 2 mandaty.

Zasiłki dla bezrobotnych.

Ukazało się rozporządzenie, mocą którego sezon martwy dla bezrobotnych został uchylony, a zatem ci, którzy mieli pobierać zasiłki dopiero w marcu mogą się zgłaszać do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy z nowemi zaświadczeniami familijnemi i pobierać w dalszym ciągu zasiłek.

Sprostowanie.

W „Dzienniku Ludowym“ Nr. 290 z dnia 14. grudnia 1929 zamieszczony został artykuł pod tytułem „Bałagan“ w M. Z. E.

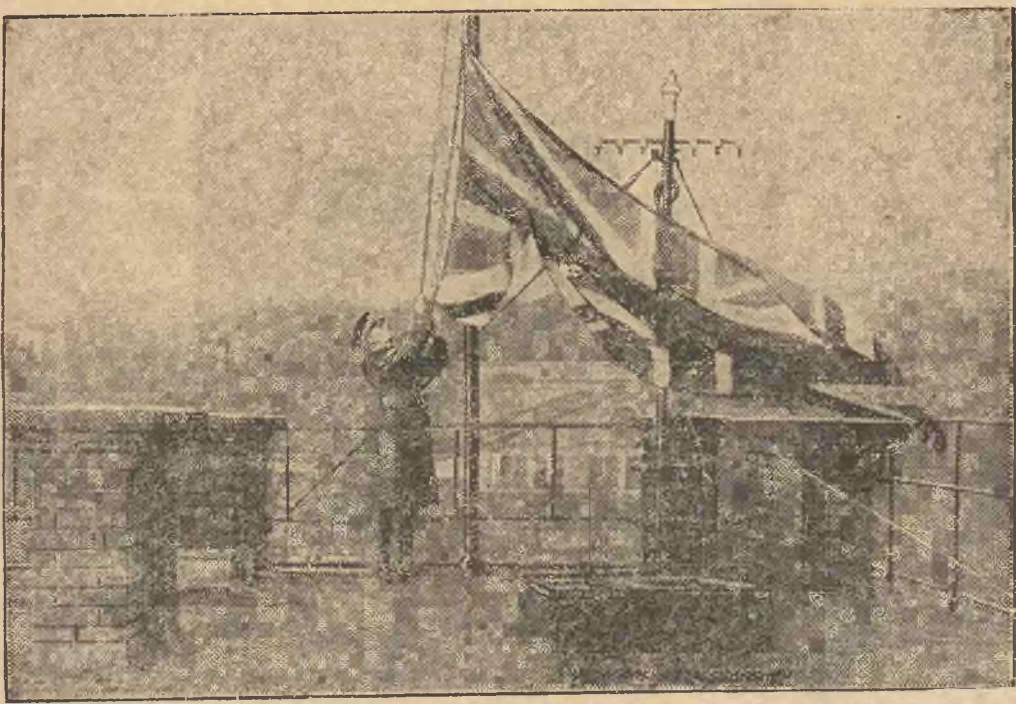
Upraszam o sprostowanie go a to na podstawie odnośnego Rozporzędzenia prasowego Prezydenta Rzeczypospolitej:

Nieprawdą jest jakobym się miał wyrazić przed kond. Łagockim i mot. Gandurskim, że p. insp. Forowicz brał po 500 zł. za wyrobienie posady, co zeznałem przy protokole w Insp. ruchu M. K. E. a nieporozumienie powstało widocznie z powodu mylnego zrozumienia mnie przez tych pracowników.

Nieprawdą jest, jakoby po tym zarzucie skierowanym przeciw osobie p. insp. Furowicza, miał być przez tegoż natychmiast z powrotem przyjęty do służby i to do tego na interwencję p. dra Pierackiego, natomiast prawdą jest, że miałem być niesłusznie zredukowany na podstawie orzeczenia Komisji lekarskiej M. Z. E., a na interwencję p. dra Pierackiego zostałem w służbie nadal z przydziałem do służby kancelaryjnej.

Schaffenberger Marjan.

Ewakuacja Nadrenji.



D. 12. grudnia opuszczające miasto Wiesbaden wojska angielskie zdjęły flagę angielską, powiewającą nad budyn-kiem głównej kwatery angielskiej.

Potworne trucicielki przed sądem.

„CIOTKA ZUZIA“.

W potwornym tym dramacie główną rolę odgrywała akuszerka Zuzia Olah później zamężna Fazekas, która na krótki czas przed rozpoczęciem śledztwa popełniła samobójstwo. Była ona jakimś niesamowitym potworem, bez przerwy przesuwającym się przez labirynt zbrodni w Nagyrew.

Była ona jeżeli nie sprawczynią to inicjatorką wszystkich afer trucicielskich, które ciągnęły się zapewne od dziesiątek lat. Straszna „ciotka Zuzia“ jak ją we wsi nazywano miała jakąś demoniczną władzę nad ludźmi; wpływom jej ulegali nietylko ciemni mieszkańcy wsi, ale nawet inteligentne osoby, które się z nią zetknęły.

Zuzia miała dziewięć rozpraw o spędzenie płodu, ale każdym razem sąd ją uniewinnił. Pewnego dnia zniknęła w tej wsi dawniejsza akuszerka, która wrogo odnosiła się do Zuzi. Opowiadano sobie na ucho, że została sprzątniętą przez młodszą konkurentkę. Nie chcąc na siebie w dalszym ciągu ściągać podejrzeń, „ciotka Zuzia“ rozpoczęła inne rzemiosło: Po co przerywać ciążę, kiedy łatwiej można zatruwać dzieci. Gdy tylko dziecko przyszło na świat, zamiast mleka odrazu zaczęło otrzymywać truciznę. Cichaczem potem takie dzieciątko chowano i nikomu nawet na myśl nie przychodziło, że zmarło wskutek otrucia.

„Ciotka Zuzi“ używała wyłącznie arsenu który wydobywała z papieru na muchy. Wiedziała dokładnie ile potrzeba na otrucie człowieka. Nie ograniczała się mianowicie do „sprzątania niemowląt, ale w każdym innym wypadku służyła „radą“ kobietom. Taksa za odpowiednią ilość trucizny wynosiła 100 do 500 pengö.

Interes kwitnął tak, że po pewnym czasie „ciotka Zuzi“ znalazła naśladowczynie, które trucizny dostarczały swoim klijentkom jeszcze taniej

DZWONNIK I OGLĄDACZ ZWŁOK.

Sam sposób oglądania zwłok w Nagyrew ułatwiał morderczyniom ich proceder. — Oglądaczem zwłok był dzwonnik wiejski, który był zarazem zięciem Zuzi. Jako powód śmierci podawał on we wszystkich wypadkach zatrucia zwykłą chorobę, jak zapalenie płuc atak serca, czy też uwiąd starczy... Gdy rozpoczęło się śledztwo, „poświadczenia“ oglądacza zwłok wiele się przyczyniły do rozświetlenia tych strasznych zbrodni.

Pod zarzutem tych potwornych morderstw zostało aresztowanych 39 osób. Z pośród nich oprócz „ciotki Zuzanny“ popełniły samobójstwo jeszcze cztery trucicielki.

Na ławie oskarżonych zasiadała m. in. 71 letnia Róża Sebestyen, siostra Zuzanny Olah, 65 letnia Anna Lipka, która struła swą teściową, swego brata i jego żonę, 50-letnia Kotelesowa i 44 letnia Holyba, które struły swych mężów itd. Na rozprawie wspomniana Lipka zaprzecza, jakoby struła swą teściową, brata i jego żonę, przyznaje natomiast, że dwom kobietom, które skarżyły się na swych mężów, dała truciznę na muchy, ażeby mogły sprzątnąć ich z drogi

WYROK.

Dnia 14 w nocy proces przeciwko trucicielkom zakończył się. Sąd skazał 63-letnią Lipkę na karę śmierci przez powieszenie, zaś 71-letnią Olah, 44-letnią Holyba i 50-letnią Koletes na dożywotnie więzienie

Skazanie mordercy czworga dzieci.

WILNO. 16. grudnia. (Pat.) „Ekspress Wileński“ podaje: Ewa Denisewiczowa, wdowa, mieszkanka wsi Zarzecze, w ciągu jednego dnia straciła wszystkie dzieci: trzech synów lat 15, 11 i 6 oraz jedną córkę lat 8. W październiku r. ub. wróciwszy z miasteczka do domu, nie zastała w nim dzieci. Przeszukała cały dom, podwórko, ogród, stodoły, obory — napróżno. Dopiero, gdy późno w nocy udała się na strych przedstawił się jej straszny widok. Wszystkie dzieci wisiały na belkach, nie dając już znaku życia. Na krzyk rozpaczy i przerażenia, zbiegli się sąsiedzi, próbowali uratować dzieci, ale pomoc była już spóźniona. W śledztwie okazało się, że dzieci zamordował szwagier Denisewiczowej, Włodzimierz, aby przelać na siebie prawa spadkowe po bracie. Sąd okręgowy skazał Denisewicza na śmierć przez powieszenie. Obecnie Sąd Apelacyjny zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

W sferach „dziesięciu tysiecy“.

NOWY JORK. W mieszkaniu znanego antykwarjusza, Stanleya Mortimera, znaleziono zwłoki 22-letniego siostrzeńca słynnego multimiljonera Pieponta Morgana. Siostrzeniec ten, znaleziony został w łóżku, w sypialni Mortimera w pozie leżącej. Zmarły jedną ręką obejmował leżącą obok niego kobietę, znaną przedstawicielkę towarzystwa bostońskiego, w drugiej — kurczowo ściskał rewolwer.

Podłożem dramatu jest jakoby niemożność zawarcia małżeństwa między tym siostrzeńcem a jego kochanką.

Mortimer, na prośbę swego siostrzeńca odstąpił mu mieszkanie tylko na jedną noc.

—o—

Samobiczowanie się „Sprawiedliwości“.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, uchwalił jednomyślnie zwrócić się do redakcyj dzienników lwowskich z prośbą o ogłoszenie poniższego oświadczenia redaktora i wydawcy „Sprawiedliwość“. W wykonaniu tej uchwały Syndykat nadsyła nam tekst tego oświadczenia w następującem brzmieniu:

„W ostatnim numerze tygodnika „Sprawiedliwość“ (112) z daty 14. b. m. umieszczono następujące oświadczenie:

Wobec potępienia, z jakiem spotkała się nasza dotychczasowa działalność ze strony Syndykatu Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie oraz poważnej opinji publicznej:

wyrażamy szczery żal i skruchę z powodu tego, iż redagowany i wydawany przez nas tygodnik pod nazwą „Sprawiedliwość“ naruszał cześć osób prywatnych i ich rodzin;

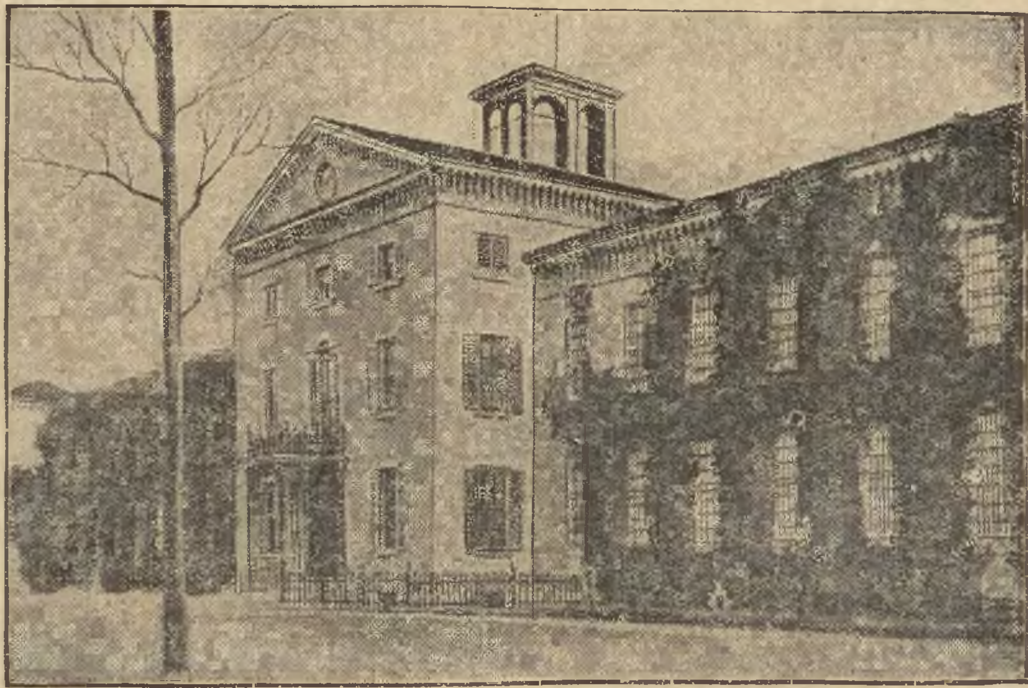
przepraszamy wszystkich pokrzywdzonych przez ataki w „Sprawiedliwości“;

przyrzekamy najsolenniej, iż w przyszłości nie będziemy nigdy poruszać niczyich spraw osobistych ani rodzinnych i że staraniem naszem będzie pracować nadal bez krzywdy dla kogokolwiek.

Lwów, 5. grudnia 1929 r.

Kazimierz Kijanowski. Dr. Natan Honigmann.

Więzienie w Auburn



W Stanach Zjednoczonych, które dnia 11. b. m. było widownią krwawej rewolty 1580 więźniów. Bunt został uśmierzony dopiero przy pomocy przybyłych sił zbrojnych. — 8 osób straciło przy tem życie.

Ukraińcy o nędzy i marnotrawstwie.

(WU.) Pod powyższym tytułem „Nowy Czas“ z daty 13. b. m. zamieszcza artykuł posła Palijiwa, w którym autor biada nad wzrostem pauperyzacji społeczeństwa ukraińskiego z jednej strony, z drugiej zaś wzrostem marnotrawstwa, na cele nieprodukcyjne. „Żyjemy pod znakiem nędzy ogólnej wszechobejmującej, nędzy, która szczelinami wciska się zewsząd do chaty chłopskiej i robotniczej i pokoju inteligentów“.

Szukając jej przyczyn, autor zwraca uwagę, że ziemie ukraińskie tworzą jeden kompleks z innymi ziemiami w Polsce i podczas przeżywania w całem państwie kryzysu gospodarczego na ziemiach ukraińskich kryzys daje się odczuwać jeszcze boleśniej. „Wystarczy spojrzeć na cyfry w budżecie polskim i n. p. porównać sumy podzielone na inwestycje na terytorjum etnograficznem Polski z takimiż dotacjami przypadającemi na terytorjum etnograficznie ukraińskie“.

Autor zwraca uwagę na dużą różnicę, która zachodzi pomiędzy cenami płodów rolnych, a przedmiotów przemysłowych, nieodzownych dla wieśniaka. Dlatego nawet urodzaj nie zmniejszy nędzy. Z drugiej zaś strony do wsi ukraińskiej wcisnęła się „moda“ miejska: młode pokolenie wiejskie, przedewszystkiem dziewczęta porzuciły piękne i tanie ubiory wiejskie i wydają każdy zbędny grosz na tandetną konfekcję miejską. Poseł Palijew uważa, że to ostatnie zjawisko nie jest wyrazem postępu wsi, lecz lekkomyślnem zbliżaniem się do przepaści, przed którą przestrzega.

„Czerwone róże -- to wasza krew!“

Onegdaj przed sądem w Łodzi rozegrała się ostatnia scena krwawego dramatu miłosnego, którego ofiarą padła 11 sierpnia 20-letnia dziewczyna Sabina Olejnikówna, córka zamożnych rodziców.

Z Olejnikówną starał się nawiązać bezskutecznie stosunek 28-letni Michał Kudrawcew, który przedstawił się jej pod fałszywem nazwiskiem Jaworskiego.

Pewnego dnia rzekomy Jaworski, którego zalecanki dziewczyna odrzuciła, przyszedł do mieszkania Olejników z bukietem czerwonych róż w ręku.

Stary Olejnik zdenerwowany natarczywością młodzieńca, wyrzucił bukiet do sieni i kazał Jaworskiemu wynosić się. Ten poderwał się z miejsca i krzyknąwszy

„Czerwone róże — to wasza krew“

opuścił mieszkanie Olejników.

Po upływie trzech dni rozegrała się tragedja.

Olejnikówna w towarzystwie swej kuzynki wracała do domu z kościoła.

Na ulicy zastąpił jej drogę Kudrawcew i znów ponowił swe miłosne ataki.

Na energiczną odmowną odpowiedź Olejnikówny, wyrwał z kieszeni rewolwer i oddał do niej dwa strzały rewolwerowe

kładąc ją trupem na miejscu.

Kudrawcew jest byłym funkcjonarjuszem policji wyrzuconym za kradzież, ostatnio był na utrzymaniu swej „narzeczonej“ Leokadji Adamczykówny. Podczas rewizji znaleziono u Kudrawcewa notes, w którym był cały szereg nazwisk młodych panienek. Na pytanie, co to oznacza, Kudrawcew zeznał, że są to nazwiska znajomych, lub tych panien, które chce poznać.

Sąd skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

F. GOETEL — LAUREATEM NAGRODY PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 16. 12. (Pat.). Sąd konkursowy dorocznej nagrody literackiej Ministerstwa W. R. i O. P. wypowiedział się za nagrodzeniem powieści Ferdynanda Goetla „Serce lodów“. Pan minister W. R. i O. P. uchwałę tę zatwierdził.

PROCES GEN. KULIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Najw. Sąd Wojskowy przystąpił do rozpatrzenia procesu gen. Kulińskiego, oskarżonego o przywłaszczenie 90 złotych z funduszów skarbowych oraz o brak nadzoru w stosunku do swych podwładnych. Sąd okr. skazał gen. Kulińskiego na 3 miesiące więzienia.

Masowi mordercy w ubiegłych latach.

Zwierzęcy morderca z Düsseldorfu nie jest wyjątkiem.

Nieuchwytny morderca z Düsseldorfu miał już swoich poprzedników. W ostatnich dziesiątkach lat, nie mówiąc już o dawniejszych wiekach znane były masowe mordy, których sprawcy nie zawsze dostawali się w ręce sprawiedliwości.

Wszyscy pamiętamy proces potwornego mordercy *Denkego* na Śląsku niem., który masowo mordował ludzi, a mięso swych ofiar zjadał lub sprzedawał! Ofiarami jego byli wyłącznie młodzi chłopcy, terminatorzy wędrujący z miejsca na miejsce za robotą. Denke był wyrafinowanym mordercą. Wiedział, że o takich samotnych osieroconych chłopców nikt się nie upomni, to też rzemiosło swe uprawiał przez lata całe bez przeszkód, a że mieszkał na odludziu, nikt nie widział wchodzących do niego chłopców, którzy już nigdy z jego piekielnej izby wyjść nie mieli.

Przypadek tylko wykrył monstrualnego mordercę i oddał go w ręce sądu.

Podobnym mordercą był *Haarman* z Hanoweru. Był to zboczeniec, który lata całe wabił do siebie mężczyzn by po nasyceniu swych chuci ohydnie ich zamordować. Ofiar zwabionych pod różnemi pozorami do starczał mu niejaki Grans, za co otrzymywał ubrania, nieszczęśliwych ofiar i gotówkę.

W Berlinie znowu przed laty grasował niejaki *Grossman*, który zwabiał do swego mieszkania dziewczęta uliczne i tam je mordował.

Kryminalistyka dawniejszych lat wspomina masowego mordercę wiedeńskiego Hugo *Schenka*, przed kilku laty odbył się w Paryżu proces przeciw masowemu mordercy żon *Landru*. Nowy Jork przeżywał swego czasu niemały niepokój, kiedy w jednej z dzielnic grasował masowy morderca dzieci Charles *Dropman*.

Także wśród kobiet nie brak masowych morderczyń, żeby tylko wspomnieć odbywający się obecnie proces 34 trucicielek na Węgrzech. Z dawniejszych procesów pisma wspominają nazwisko Draji *Berner*, która dzięki swej urodzie łatwo robiła znajomości z bogatymi panami. Piękna kwieciarka wabiła ich do swego mieszkania, gdzie pozbawiała ich życia przy pomocy trucizny, następnie obrabowawszy, przenosiła wraz z swym kochankiem zwłoki swych ofiar do innej dzielnicy. Tej okropnej wampirzycy udowodniono piętnaście skrytobójczych morderstw. Ostatnią jej ofiarą był pewien farmer meksykański, któremu po zamordowaniu zrabowała około 30.000 dolarów. Posiadając już dostateczną gotówkę, Draja Berner przeniosła się wraz z swym kochankiem do Ameryki południowej, gdzie „założyła plantację tytoniu. I byłaby do końca swych dni żyła w dostatku a może i spokoju sumienia, gdyby nie fałszywy czek, podpisany przez jedną z jej ofiar. Draja Berner przybywszy do banku w celu wymiany tego czeku nie umiała wytłumaczyć się, skąd go wzięła zaczęła się plątać i to ją zgubiło. Skończyło się na krześle elektrycznem.

St. Zakrzewski prostuje.

Odnośnie do zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 1. listopada 1929 Nr. 251 na str. 8. art. p. t.: „Komisarz Kasy Chorych w Drohobyczu sprzedał sanatorjum w Worochcie“ proszę po myśli art. 32. Rozp. Prez. P. z dnia 10. V. 1927 Nr. dz. u. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości.

Nie jest prawdą, azeby piorunujące wrażenie w sferach robotniczych i ubezpieczonych naftowego Zagłębia, wywołała wiadomość o dokonanej przez tutejszego komisarza Kasy chorych sprzedaży połowy sanatorjum dla gruźliczo- chorych w Worochcie, — albowiem sprzedaż taka nigdy nie miała miejsca, ani nawet nie była projektowana i nie mogła temsamem wywołać żadnego wrażenia.

Nie jest prawdą, ażeby autonomiczny Zarząd Kasy chorych w Stanisławowie skwapliwie skorzystał ze sposobności i zakupił Drohobycką połowę dla swych ubezpieczonych — albowiem kupno takie wcale nie miało miejsca.

Jak z powyższego wynika, mija się temsamem z prawdą wiadomość, że dzięki obywatelskiemu stanowisku Zarządu Kasy Stanisławowskiej, sanatorjum zbudowane ogromnym wysiłkiem robotników naftowych nie dostało się w ręce spekulantów.

Stanisław Zakrzewski, komisarz rządu Kasy chorych w Drohobyczu

Złodziej, który rozumie biedę dziennikarską.

ŁÓDŹ. Jak donosi „Głos Poranny“ jeden z dziennikarzy łódzkich, przeżył przed kilkoma dniami niezwykłą przygodę — będącą doskonałem świadectwem czasów dzisiejszych i okresu wekslowo- stagnacyjnego.

Oto przed czterema dniami jadąc tramwajem, poczuł, że ktoś się przeciska do niego w tłoku, a kiedy w chwilę potem sięgnął do kieszeni, zauważył z przerażeniem, że skradziono mu portfel, zawierający 100 zł. gotówką oraz dokumenty i papiery.

Następnego dnia w dzienniku swoim dał ogłoszenie, w którem prosił złodzieja o zatrzymanie pieniędzy, a zwrot znajdujących się w portfelu dokumentów.

Po dwóch dniach otrzymał pocztą list od złodzieja. W liście tym złodziej donosi mu, że przykro mu się zrobiło po otrzymaniu wiadomości, że poszkodowanym jest dziennikarz wobec czego przysyła mu wszystkie papiery, zamiast gotówki zaś która jest mu bardzo potrzebna — pierwszorzędny weksel klijentowski, który bardzo łatwo można zdyskontować.

Rzeczywiście w liście znajdował się weksel i to bardzo dobry, zaopatrzony w żyra pierwszorzędnych firm łódzkich.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród policji, która tropi złodzieja.

Komunikat Rady Zw. Zawodow.

Sprawa loterji fantowej.

Komitet loterji fantowej zawiadamia strony zainteresowane, że losowanie zostało odłożone do nieodwołalnego ciągnienia na dzień 8. grudnia 1930, na skutek nierozsprzedania wielkiej ilości biletów, które są podstawą tak do zakupu fantów, jakoteż uiszczenia podatku oraz wydatków druku.

Uprasza się przeto towarzyszy o dalszą pomoc w rozsprzedaży oraz o nadesłanie gotówki za sprzedane bilety.

Za Komitet:
Michał Sabadasz, T. Konarski.
Wł. Laskowski.

Do Zarządów Związków Zawodowych.

Uprasza się wszystkie Związki Zawodowe o nadesłanie wyciągów swych członków, oraz o wybór delegatów na Walne Zgromadzenie Rady Zw. Zawodowych

Nadmienia się przytem, że w konferencji biorą udział tylko scentralizowane Związki, zaś Zarządy posiadają stałą liczbę głosów bez względu na liczbę obecnych członków. (§ 21. Regul.). Liczba głosów unormowana jest, że na każdy Zarząd przypada jeden głos, ponadto na każdych 50 członków danego oddziału jeden głos więcej. Ułamki ponad 30 liczy się jako całość. Imieniem Zarządu głosuje przewodniczący oddziału względnie członek do tego pisemnie przez Zarząd upoważniony.

Wł. Laskowski, przew.

BUDOWA INSTYTUTU RADOWEGO.

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Rozpoczęta niedawno budowa Instytutu radowego im. Marji Curie Skłodowskiej postępuje szybko naprzód. Na uroczystość otwarcia, która odbędzie się prawdopodobnie na wiosnę, przybędzie do Warszawy p. Curie Skłodowska, przyczem przeprowadzi w nowym instytucie pierwsze doświadczenia naukowe.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Rzemieślnikom na gwiazdkę!

Od kilku dni panuje między pracownikami warsztatów głównych w Stanisławowie, ogromne rozgoryczenie i wzburzenie albowiem administracja nie wiedzieć na czyje polecenie, pozwoliła sobie starych i wypróbowanych rzemieślników użyć za zwyczajnych niekwalifikowanych robotników. Ta nieludzka naprawdę degradacja spotkała nawet uszkodzonych na kolei pracowników i trudno wierzyć, by ludziom za ich kilkuletnią naukę rzemiosła, za wydajną pracę a nawet kalectwo w służbie, dziś w nagrodę dano do rąk miotłę lub taczki ze śmieciem.

Trzeba rozumieć, że rzemieślnik ma też ambicję i duszę, że taka moralna kara podważa w nim wiarę w sprawiedliwość.

Nie wolno, by fakt ten przebrzmiał bez echa. Sprawą tą powinna się zająć bezwłocznie dyrekcja kolejowa.

———

Oddaj dolary!

Funkcje starszego magazyniera w głównej ekspedycji towarowej w Stanisławowie spełnia niejaki Herman Litman, który ogólnem zdaniem do tego stanowiska nie dorósł.

W ostatnich dniach głośno i szeroko się tu mówi, że Litman wziął 50 dolarów od zarobnika Pika Michała za wyrobienie mu posady kolejowej. Wspomniany doniósł nam o tem, że nie otrzymał ani posady ani dolarów.

Rzecz ta wymaga natychmiastowego wyświetlenia. Czekamy!

—o—

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Kronika Borysławska

ZAMACHY MORDERCZE. 14. bm. Józef Skrzypiec uderzył dwukrotnie siekierą w głowę Pacurę, który padł nieprzytomny. — Skrzypca natychmiast aresztowano i odstawiono do sądu.

———

Józef Polubyn w nocy na 15. b. m. postrzelił swoją żonę Stefanję. Ranną odstawiono do Kasy Chorych, a męża do aresztów.

POŻAR NA KOPALNI. 15. bm. powstał pożar na kopalni Borysławski 1. Spaliła się drewniana kancelarja, część magazynów i łazienki. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

KRADZIEŻ. 15. bm., o godz. 16-tej do Debrą weszła nieznana kobieta i skradła mieszkania Sary Lewi z Borysławia pod chustkę zimową, wartości zł. 30.

CENA ROPY BORYSŁAWSKIEJ.

BORYSŁAW, 16. 12. (AW). Ostatnio cena ropy marki borysławskiej spadła do 228 dol. za 10.000 kg. Cena ropy brutto w. za ub. m. 1902 zł., a gazów 5.10 zł. za 100 m. sześc. została ustalona przez Izbę Przemysłowo-Handl. W szybie „Zuzanna" (H. Bloch i S-ka) w Mraźnicy nawiercono w głębokości 564 m. w warstwach przechodnich (płytka ropa) około 1,0 tys. kg. na dobę.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Z życia Partji i Związk. zawodowych.

W sobotę popołudniu odbyła się konferencja zarządów Zw. Metalowców i Chemików z udziałem sekretarzy tow. Bociana i Bujakowskiego.

Uchwalono zwołać zgromadzenie wszystkich robotników rafineryjnych na sobotę 21. b. m. o godz. 5-tej popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z konferencji w Przemyślu. 2. Sprawa podwyżki płac i mieszkaniowego. 3. Wnioski.

Referować będą tow. Bocian i Bujakowski.

—o—

W niedzielę ub. odbyło się posiedzenie Rady Robotn. PPS. pod przewodnictwem tow. Jaroszewskiego. — Po sprawozdaniu przewodniczącego o sytuacji politycznej w kraju i omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, ustalono termin Walnego Zgromadzenia członków PPS na 5. stycznia 1930.

Przy wnioskach uchwalono urządzić Zabawę Sylwestrową wspólnie z Komisją gospodarczą Domu Robotniczego, Sekcją Kobiet PPS i Radą Fabr. „Polminu".

Wybrano do komitetu ścisłego 12 osób, którym poruczono zorganizowanie zabawy.

—o—

14. grudnia odbyło się poufne zebranie dozorców domowych. Przewodn. tow. Olchowa, sekret. tow. Tymków. O znaczeniu organizacji referowali tow. Tymków i Bujakowski.

O żądaniach, które dozorcy wysuną w mającej się zawrzeć umowie zbiorowej, referował tow. Skibinski.

Kronika Drohobycka

SKRAJNA NĘDZA — PRZYCZYNĄ DZIECIOBÓJSTWA. 15. grudnia aresztowano Tonę Kostecką, mężatkę, z Ułycznej, pow. Drohobycz, pod zarzutem dzieciobójstwa. Dnia 2. grudnia urodziła dziecko w stajni, gdzie je zostawiła i po niejakim czasie dziecko to zmarło z przyczyny niewiadomej. Następnie Kostecka zakopała je w ogrodzie. Psy jednak wywlekły trupa i tak zniszczyły, że sekcja zwłok nie była w stanie stwierdzić przyczyny zgonu.

Aresztowana przyznała się, że zwłoki zakopała, a za dzieckiem tym wcale nie tęskniła, gdyż i to, które mają — żyje z rodzicami w skrajnej nędzy.

POLICJA JĄ UPRZEDZIŁA... Dnia 15. b. m. aresztowano Katarzynę Litwin za kradzież garderoby, na szkodę Br. Kubiszównej. Winowajczyni broni się tem, że garderobę wypożyczyła i byłaby tegoż dnia odniosła, gdyby policja nie uprzedziła jej życzenia.

—o—

Tittoni w agonji.



80-letni senator Tittoni, prezydent włoskiej Akademji, zachorował tak ciężko, że lekarze zwątpili o jego życiu. Tittoni odgrywał wielką rolę w polityce przedwojennych Włoch — był trzykrotnie ministrem spraw zagranicznych — we Włoszech faszystowskich stał się jednym ze służalców Mussoliniego.

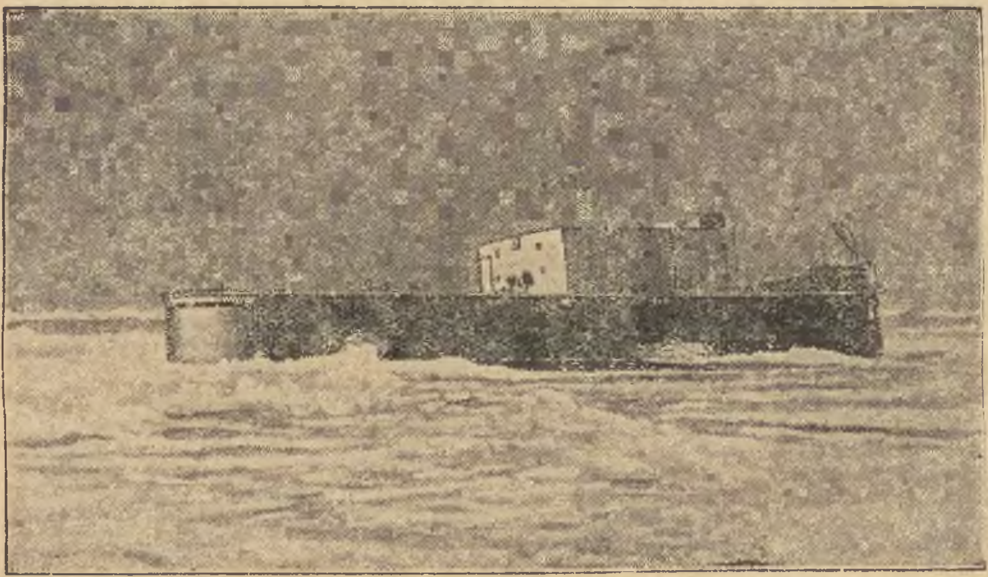
Wybuch wulkanu na Jawie.

AMSTERDAM, 16. 12. (AW). Z Jawy donoszą: Wczoraj i przedwczoraj zanotowano 400 eksplozji wulkanu Krakatau. — Wśród ludności szerzy się panika. Mieszkańcy opuszczają wyspę. Słup ognia z wulkanu dochodził do wysokości 300 m. Zanotowano również szereg wybuchów podmorskich. Jak stwierdzono, jest to jedno z największych trzęsień dna morskiego, jakie pamiętają.

Kara śmierci -- za kradzież benzyny.

W miejscowości Tulsa w Stanach Zjednoczonych tamtejszy sędzia po rozpatrzeniu sprawy rabunku z bronią w ręku kilka litrów benzyny ze stacji benzynowej skazał 17- letniego Ted Cole'a na karę śmierci, a 20- letniego Emmetta Kelly'ego na dożywotnie więzienie. Obydwaj skazańcy nie zrobili użytku z broni, lecz tylko grozili rewolwerami, które według ich zeznań nie były wogóle nabite.

Ofiara burzy na morzu Północnem



Okręt służący do przewożenia olejów — zbudowany w Niemczech dla Francji na konto długów reparacyjnych — zaskoczony przez burzę przy holowaniu go z Lubeki do Cherbourg'a, został oderwany od holownika i wyrzucony na ląd na wyspie Sylt.

Mjr. Urbanowicz zasądzony za nadużycia.

(y) Wczoraj zakończona została rozprawa przeciw majorowi dr. Jerzemu Urbanowiczowi, b. lekarzowi szpitala wojskowego we Lwowie.

Po całodziennej rozprawie o godz. 8-mej wieczorem przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, mocą którego uznano dr. Urbanowicza winnym nadużyć w 22 wypadkach, popełnionych przez uwalnianie poborowych za świadczenia materjalne, za co zasądzono go na

3 lata ciężkiego więzienia,

oraz degradację i utratę dyplomu. Równocześnie wliczono mu do kary areszt śledczy od sierpnia ub. roku.

Obrońca skazanego dr. Proch zgłosił zażalenie nieważności.

Lekkomyślny eskulap w opresji.

(y) Lekarz dr. Henryk Silberman, żonaty zam. w Krasnobrzegu koło Zamościa, stanął wczoraj przed trybunałem wyrokującym.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w ub. roku wyłudził dywan na szkodę lwowskiej firmy L. Hass i Synowie wartości 381 zł. Następnie zakupił na kredyt naczynie alpakowe i inne w firmie St. Cwenarskiego, nie wyrównawszy rachunku w kwocie 350 zł. W firmie Bracia Brzezińscy w Warszawie wyłudził instrumenty muzyczne, wartości 620 dolarów, a następnie sprzeniewierzył gotówkę 50 dolarów. Na szkodę Zygmunta Konweitza pobrał garderobę wartości 735 zł. Architektę - budowniczego A. Kornblüta, który dokonywał adaptacji w jego mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej l. 20, naraził na szkodę 1.980 zł. Od Józefa Zagórskiego wyłudził lampę elektryczną wartości 426 zł. Izydora Zehngebota naraził na szkodę 1.400 zł., zaś N. Karscha i M. Manna na 1.706 zł. za urządzenie i adaptacje ustępowe. Od Majera Grünera wyłudził gotówkę około 1.480 zł. Od firmy berlińskiej Roberta Müllera pobrał książki medyczne, wartości 83 marek niem., zaś w lwowskiej księgarni „Ewer“ wyłudził książki, wartości 90 zł. Od Aleksandra Schera pobrał dywan, wartości 100 zł. W końcu wyłudził od Stanisł. Barana mikroskop, wartości 1.132 zł.

Rejestr przewinień młodego eskulapa świadczy o niezwykłej jego lekkomyślności. Na rozprawie dr. Silberman broni się dobrą wolą i chęcią wyrównania swych długów. Wyrok zapadnie prawdopodobnie we środę.

Trybunałowi przewodniczy r. Tertil, oskarża prok. Sobolewski.

Szajka rabusiów z Dawidowa przed sądem.

(y) Marcin Hreczuch, Mieczysław Jaremko i Bolesław Niepszuja, parobcy z Dawidowa, stanęli wczoraj ponownie przed sądem przysięgłych, jako oskarżeni o liczne rabunki.

W nocy na 17. września 1927 r. wdarli się oni do mieszkania Chaji Roth w Żyrówce, gdzie zrabowali 500 zł. i różne rzeczy. Następnie na szkodę Markusa Schnapa zrabowali złoty zegarek, 6 dolarów, butel z wiśniówką i inne rzeczy. W Rudkach zrabowali J. Majerowi gotówkę 500 zł. W Tołszczowie postrzelili psa ks. J. Słobodziana i skradli różne rzeczy. W Szołomyji ks. J. Jaremko wraz z żoną przepłoszył opryszków, którzy wdarli się do mieszkania.

Hreczuch w swe sprawki wtajemniczył przyjaciela Bronisława Dudę, ten zaś rozpowiedział o tem innym. Gdy o tem zaczęto mówić w Dawidowie, Hreczuch z zemsty zranił nożem Dudę i zagroził mu śmiercią. W obawie o swe życie Duda doniósł o tem policji.

W czasie dochodzeń Rothowa wraz ze swą córką agnoskowały bandytów. Następnie jednak w obawie przed pogróżkami zmieniły swe zeznania.

Dnia 4. czerwca br. szajka ta stanęła przed sądem. Rozprawę wówczas odroczono, celem uzupełnienia śledztwa. Wczoraj stanęli oni ponownie przed sądem. Na rozprawie podobnie jak i w śledztwie nie przyznali się do winy. Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa kilka dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża dr. Mostowski, bronią dr. Batycki, dr. Holländer, oraz z urzędu sędzia Ortyński.

Awantura, bójka i aresztowania w cerkwi Wołoskiej.

W ub. niedzielę po nabożeństwie w cerkwi przy ul. Ruskiej obecni tam Ukraińcy poczęli śpiewać pieśń: „Boże Wełykij Jedynyj, nam Ukrainu spasy“! Starorusini, słysząc to, poczęli demonstracyjnie wychodzić z cerkwi. Młodzież ukraińska nie chciała jednak ich wypuścić przed odśpiewaniem pieśni. Wówczas wywiązały się bójki na laski, przyczem zbito duże okno od ulicy.

Kres awanturze położyła policja, przyczem aresztowano Dymitra Nowosada, Włodz. Kołodzieja, Pawła Raka i Wasyla Czerniaka.

—o—

Przedstawienie w Teatrze Wielkim

dla klasy pracującej.

W dniu 19 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie dla klasy pracującej po zniżonych cenach, Odegraną będzie głośna sztuka J. Żuławskiego

„Eros i Psyche“.

Bilety do nabybia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie PPS ul. Rutowskiego 23 II. p. (Gmach Skarbka).

Kronika.

Lwów, dnia 17 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Księżniczka Chicago“

Środa, o godz. 7.30 „Eros i Psyche“. (Wznowienie).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Eros i Psyche“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Adwokat i róże“.

Froda, o godz 7.30 wiecz. „Adwokat i róże“ (Pożegnalny występ W. Brydzińskiego. Ceny zniżone).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cuda w Lourdes“, odczyt M. H. Szpyrkównej.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

DZIŚ ZNIŻKI SĄ WAŻNE na „Księżniczkę Chicago“, piękną operetkę Kalmana.

DWA TANIE DNIE W TEATRZE MAŁYM z pożegnalnym występem znakomitego artysty Teatru Narodowego W. Brydzińskiego w subtelnej komedji J. Szaniawskiego, p. t. „Adwokat i róże“, odbędą się dziś we wtorek dnia 17. i środę dnia 18. b. m.

„EROS I PSYCHE“, wspaniały dramat Jerzego Żuławskiego, przedwcześnie zmarłego poety i dramaturga, zostanie wystawiony w Teatrze Wielkim w środę dnia 18. b. m. w odpowiedniej szacie dekoracyjnej i kostjumowej. Główne role spoczywają w rękach pp. Malanowiczówne] i Stępowskiego. — Wznowienie to wywołuje wśród miłośników teatru zrozumiał zainteresowanie. We czwartek 19. b. m. powtórzenie „Erosa i Psyche“, zniżki na oba przedstawienia ważne.

TEATR LWOWSKI W STANISŁAWOWIE W SALI TEATRU MONIUSZKI. — We czwartek, dnia 19. b. m. publiczność stanisławowską czeka prawdziwa uczta artystyczna. Będzie nią jedyny występ znakomitego artysty Teatru Narodowego. W. Brydzińskiego w pięknej roli Adwokata, w nastrojowej komedji J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“. Świetnemu artyście towarzyszy cały zespół lwowski z p. Leonją Barwińską na czele.

4 DNI ZNIŻKOWE W TEATRZE REWJI „GONG“. Do czwartku 19. b. m. włącznie tylko po jednem przedstawieniu o 7.15 wieczór rewja „Gong Jazz“. Ceny miejsc zniżone.

Wieczorem o godz. 9.15 występy teatru „Nowego“. Odegraną zostanie sztuka Alterhanda-Różyńskiego p. t. „Ściana płaczu“.

W piątek premiera teatru rewji p. t. „Lwów w nocy“.

P. ŚWIGOŃ WICEDYREKTOREM KOLEI PAŃSTW. WE LWOWIE. Minister komunikacji p. Kühn zamianował Dr. Stanisława Świgonia, dotychczasowego naczelnika wydziału taryfowo-handlowego Dyrekcji kolejowej, wicedyrektorem Kolei Państwowych we Lwowie.

STRACIŁ RĘKĘ MANIPULUJĄC PRZY GRANACIE. Juljan Paluch, służący w Domu Akademickim, przy ul. Pijarów l. 35, znalazł ręczny granat francuski marki „78“ który w ub. niedzielę usiłował rozebrać. W czasie tej manipulacji granat eksplodował, rozszarpując mu lewą dłoń, oraz raniąc jego brata Józefa. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło Palucha do szpitala, gdzie amputowano mu rękę.

MAJCHER ZAMIAST PIENIĘDZY. Stefanja Rogolówna, zam. przy ul. Józefa l. 7, doniosła policji, że jej narzeczony Stanisław Klimowicz, zam. w Sygniówce, skopał ją i pobił na całem ciele oraz zranił nożem w rękę, w czasie gdy donosząca prosiła go o pieniądze na swe utrzymanie. Policja sprawę tę przekazała do sądu.

WOJOWNICZA NIEWIASTA. Józef Zięba, zam. przy Drodze Sichowskiej, zjawił się w policji, gdzie rozpowiedział, że sąsiadka jego, Ludwika Śnieżek, napadła na niego z siekierą w ręku i groziła mu śmiercią. Wojownicza niewiasta będzie pociągnięta do odpowiedzialności za napad i pogróżki.

ODWDZIĘCZYŁA SIĘ ZA NOCLEG. — N. Jaśniuk, zam. przy ul. Słonecznej 11 a, przyjęła na nocleg jakąś kobietę, która w czasie jej nieobecności skradła 2 suknie, parę spodni, płaszcz damski, 2 sukienki oraz parę półbucików, ogólnej wartości 530 zł. Z łupem tym złodziejka zbiegła w nieznanym kierunku.

Odpowiedzi Redakcji.

ZW. GÓRNIKÓW W KOSOWIE. Waszego listu z 25. listopada nie otrzymaliśmy. Przyślijcie nam odnośne materjały polecono, a umieścimy je bezzwłocznie. W sprawie niedostatecznego doręczenia Wam „Dz. Lud.“ zwrócimy się z interwencją do władz pocztowych.

„NAOCZNY ŚWIADEK“. Bitków. Przesłanej nam informacji o wypadku umieścić nie możemy ze względu na to, że autor jej nie podał swego nazwiska. Anonimowych korespondencji bezwarunkowo nie drukujemy. Za prawdziwość podawanych faktów musi każdy ręczyć swem nazwiskiem.

Program radjowy.

Środa, 18 grudnia.

WARSZAWA. 16.15. Muzyka z płyt gram. 17.45. Koncert orkiestry. — 19.10 „Radjo kronika“. — 20.15. Audycja narodowościowa niemiecka.

KRAKÓW. 16.15. Audycja dla dzieci. — 16.45. Koncert płyt gramof. — 19.25. Odczyt p. t.: „Wrażenia z Litwy Kowieńskiej“.

POZNAŃ. 17.15. Audycja dla dzieci. 17.45. Godzina niespodzianek. — 20.30. Koncert.

KATOWICE. 16.45. Koncert z płyt gram. 20.00. „Intermezzo muzyczne“.

WILNO. 16.15. Koncert orkiestry dętej. —

TURIN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. 19.05. Audycja wesoła.

Transm. opery z Medjolanu.

BRATISLAVA. 16.00. Płyty gramofonowe. 16.30. Koncert.

BUKARESZT. 17.00. Radjoork. — 21.00. Wieczór niemiecki.

BERLIN. 16.30 Koncert popularny. — 20.00. Wieczór niemiecki.

PRAGA. 19.05. Koncert instr. dętych. — 20.00. Koncert z Berlina.

MEDJOLAN. 20.30. „Carmen“ — opera Bizeta.

WIEDEŃ. 15.30. Koncert popołudniowy. — 20.00 „Godzina z Bachem“ — 20.45.

BUDAPESZT. 17.30. Muzyka cygańska. — Wieczór niemiecki.

22.00. Płyty gramofonowe.

III-ci Kurs Instruktorski Młodzieży T. U. R.

Komitet Centr. Organizacji Młodzieży T. U. R. organizuje wzorem lat ubiegłych Kurs instruktorski dla kierowników Młodzieży TUR.

Kurs rozpocznie się dnia 6. stycznia 1930 r. w Warszawie i trwać będzie do dnia 19. stycznia 1930 r. Uczestnicy kursu będą przebywali w internacie. Organizację Kursu powierzono tow. E. Pragierowej.

Kierownikiem gospodarczym kursu będzie tow. Jadwiga Markowska.

Opłata za kurs wynosić będzie zł. 20. W kosztach opłaty kursowej mieści się koszt życia, materjałów piśmiennych itp.

Uczestnicy kursu opłacają ponadto koszta podróży. W drodze powrotnej przewidywane są zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. ceny biletu kolejowego III. kl.

Na miejscu uczestnicy kursu otrzymają: jedno prześcieradło, cienki koc, maleńką poduszeczkę. Pożądanem jest, by przywieziono jasiek pod głowę, koc i prześcieradło.

Zapisy na kurs przyjmują miejscowe organizacje Młodzieży TUR., które listy kandydatów winny przesłać do Komitetu Centralnego, najpóźniej do dnia 18. grudnia 1929 r.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Pod pręgierzem hańby“ z Vilmą Banky.

CASINO: „Zaginiony testament“.

CHIMERA: „Flirt bez hamulca“.

COLLOSEUM: „Herszt bandy połęplećów“. — „Rycerze ognia“.

FATAMORGANA: „Jej pieprzyk“.

GRAŻYNA: „Miłość w przyrodzie“.

KOPERNIK: „Gazeciarze“ II. „Igraszki kobiet“.

LEW: „Serce ulicznicy“.

LUNA: „Przekleństwo klejnotów“. — „Za cenę życia“.

MARYSIENKA: „Gazeciarze“ II. „Igraszki kobiet“.

OAZA: „Jedna noc w Londynie“.

PALACE: „New York w nocy“ oraz zdjęcie z pogrzebu błp. dra Reicha.

PAN: „Noc miłości“.

POLONIA: „Sportowiec z miłości“.

PROMIEŃ: „Ostatni rozkaz“.

STYLOWY: „Następca tronu“.

UCIECHA: „Król przemytników“.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

3) Wtorek dnia 17. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Uniwersytetu Lud. ul. Boularda l. 5. Kurs przyrodniczy tow. K. Ermicha p. t.: „Klimatologja i Meteorologia“.

4) środa, dnia 18. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2. I. p. Kustosz Cieśla „Dzieje sprzętu stolarskiego“ z przeźroczami część II.

—o—

Kącik humoru.

ROZMOWA ARTYSTEK.

— Wiesz, jaka jest różnica pomiędzy talentem a genjuszem?

— Nie wiem. Wiem tylko, że jestem genjalna.

W SZKOLE.

— Pszczoła cię ukąsiła, chłopcze? A gdzie?

— Tego nie mogę powiedzieć, panie profesorze.

— Siadaj!

— Kiedy także nie mogę.

USTA DZIECIĘCE.

— Mamusiu, czy misjonarz pójdzie do nieba.

— Naturalnie, moje dziecko.

— A ludożerca czy też dostanie się do nieba?

— Ależ nie.

— A jeżeli ludożerca pożre misjonarza?

OMYŁKA.

Urocza pani sparzyła się w miejsce, o którem się nie mówi. Wściekła, pędzi do doktora, do pierwszego lepszego aby bliżej, może coś poradzi! Na kamienicy szyldzik, dama wpada na 1-te piętro, dzwoni, otwierają, wpada do gabinetu, ściąga suknię bieliznę, obnaża miejsce sparzone.

— Pan widzi?

— Widzę.

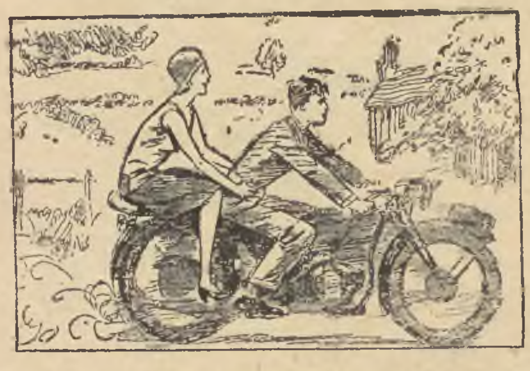
— Czy spostrzega pan oparzenie?

— Oczywiście.

— Co pan na to radzi?

— Pójść do lekarza. Ja jestem architektem.

Przedtem i potem...



W czasie narzeczeństwa mężczyzna jest tym, który siedzi na przodzie i kieruje...



Małżeństwo zwykło powodować zmianę miejsc partnerów. Mąż jako istota zbędna siedzi na uboczu...



Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.